

MATEUSZ BOURKANE

---

## Nieznany list Marii Komornickiej

Prezentowany list Marii Komornickiej, co należy podkreślić już na wstępie, nie był nigdy wcześniej ogłaszany drukiem, ani też nie stanowił przedmiotu żadnych naukowych analiz. W związku z powyższym nie znajdzie się go rzecz jasna także w znakomitym skądinąd tomie, wydanym niedawno przez Edwarda Bonieckiego (M. Komornicka, *Listy*, zebrał i oprac. E. Boniecki, Warszawa 2011). W komentarzu do wspomnianej edycji wyraźnie zastrzega zresztą badacz, iż teksty, które udało mu się zgromadzić, to prawdopodobnie jedynie „fragment niegdysiejszej korespondencji poetki” (s. 6). Publikowany tutaj list byłby zatem niezwykle cennym, choć zaledwie częściowym i – jak można przypuszczać – wcale nie ostatnim, uzupełnieniem epistolarnej spuścizny młodopolskiej autorki.

Rękopis na kremowym, lekko pożółkłym papierze ze znakiem wodnym, wymiary arkusza: 15,8 x 20 cm. Kartka starannie złożona na pół i zapisana czterostronnie czarnym atramentem, z nielicznymi drobnymi poprawkami. W transkrypcji tekst zmodernizowany został według reguł współczesnej ortografii i interpunkcji, z zachowaniem wszakże charakterystycznych cech stylu Komornickiej, takich jak na przykład częste i miejscami nietypowe użycie myślników. Z podobnych względów korekcie nie poddano również formy „Dowrem”, w której do angielskiej nazwy dodała pisarka polską końcówkę fleksyjną.

Warszawa  
 Wspólna 60<sup>1</sup>  
 z 5-go na 6-ty lipca 1899.

-----

Droga Cioteczko<sup>2</sup>, posyłam Ci niniejszym najsentymentalniejszy twór mego „talentu”<sup>3</sup>. Proszę Ciociu, napisz mi, czy Ci się nie wydał oklepanym, zdaje mi się, że tak, ale obawiam się zarówno pesymizmu, jak optymizmu rodzicielskiego i jestem najzupełniej pozbawioną zdania w tej mierze. Wczoraj dopiero wzięło mi się na pisanie i już mam trzy skończone awantury, z których najczulszą, jako może zbliżoną nieco do owej „wilgoci”, pamięta Ciocia? wysyłam do Sielanki<sup>4</sup>.

Jestem tu doskonale sama, bo nawet służąca wyjechała na wieś — i tak sobie dobrze radzę, że twarz mi zaczyna zapadać z przegłodzenia. Nie mam np. pojęcia, co jeść rano poza stereotypowym mlekiem z bułkami — na obiad najczęściej nie mam ochoty iść i dopiero potem i za późno wynagradzam to sobie byle czym. Ale wolałabym milion razy gorsze warunki aniżeli przyjechać do Grabowa<sup>5</sup>, gdzie aż mdli z nudów, chociaż bardzo serdecznie i wygodnie — jak na

<sup>1</sup> W lokalu przy ul. Wspólnej 60 zamieszkała Komornicka późną jesienią 1898 r. wraz z mężem poetą Janem Lemańskim, a także matką Anną i siostrą Anielą. Według relacji tej ostatniej owo „ciasne trzypokojowe warszawskie mieszkanko” było przez członków rodziny ironicznie nazywane „wspólną kopą” — zob. A. Komornicka, *Maria Komornicka w swych listach i mojej pamięci*, w: M. Komornicka, *Listy...*, s. 41.

<sup>2</sup> Adresatka nie została w liście wymieniona z imienia i nazwiska, nie zachowała się także koperta. Na podstawie pojawiających się dalej wzmianek można jednak dość łatwo ustalić, że chodzi tutaj o ciotkę Komornickiej, Aleksandrę z Grzegorzewskich Oszacką. Jej matka, Sabina z Gostkowskich Grzegorzewska, była siostrą babki poetki w linii żeńskiej, Józefy z Gostkowskich Dunin-Wąsowiczowej.

<sup>3</sup> Mowa o dołączonym do listu poemacie *Abaswera*, którego pierwodruk ukazał się trzy lata później na łamach „Chimery” — zob. „Chimera” 1902, t. 6, s. 332–335.

<sup>4</sup> „Sielanka”, jak skrupulatnie odnotowuje Boniecki w objaśnieniach do innego listu pisarki, to nazwa willi Oszackich w podkrakowskiej wsi Zwierzyniec, dzisiejszej dzielnicy miasta. Obecnie posesja usytuowana jest przy ul. Królowej Jadwigi 148.

<sup>5</sup> W Grabowie nad Pilicą znajdował się rodzinny dom artystki, który w ten sposób opisała w swoich wspomnieniach jej siostra Anieli Komornicka: „Na piaszczystym wzgórzu, w odosobnieniu, wznosił się skromny, niski modrzewiowy dworek szlachecki, otoczony szumiącym parkiem, gdzie starodrzew i lipowe aleje przegłądały się w obrośniętych tatarakiem i sitowiem cichych stawach, a wilga uporczywie stawiała tajemnicze pytanie” (A. Komornicka, op.cit., s. 11). W początkach lipca 1899 r. w Grabowie przebywał między innymi Jan Lemański, odesłany tam czasowo przez małżonkę, pragnącą cieszyć się w Warszawie pełnią swobody.

pierwszorzędnych statkach kursujących między Calais a Dowrem<sup>6</sup>, a zapewne i na innych morzach i oceanach. — Poza pisaniem i lekkim bomblowaniem zajmuję się obecnie tępieniem świeżego wylegu karaluchów, które, opuściwszy niegościnnie pierwsze piętro, nawiedzają mój skromny parter porą wieczorną. Raz spędziłam całą noc, siedząc na łóżku, z pudełkiem od zapalek w ręku, uzbrojona do walki odpornej. Świt bladej zająrzył przez okna w moją twarz przerażoną, lecz męską<sup>7</sup> — i dopiero znalazłszy sprzymierzeńca w świetle dziennym, zaryzykowałam usnięcie. — Główną moją rozrywkę stanowi łażenie o 7-mej wieczorem do t. z. „Świdra”<sup>8</sup>, kawiarni, miejsca zbornego wszelkiej hołoty — inteligentnej, moralnej, fizycznej i materialnej. Słowo pisane i farba mocno są tam reprezentowane — ludzie ci odznaczają się niezwykłą wiernością kawie z pianą kartoflaną i mleku zsiadłemu z serem — bo nawet ostatnie potopy nie przeszkadzały im obcować z sobą na „świeżym” powietrzu. Stamtąd czasami coś — najczęściej powrót do domu z elegią Karpińskiego: „oto mój dom ubogi”<sup>9</sup> i t. d.

Moja droga Ciociu, ja nic strasznego nie myślałam „między wierszami”. Zdawało mi się tylko, że i tak umiarkowany afekt Cioci do mnie uległ obniżeniu<sup>10</sup> — i było mi chwilę serdecznie przykro — po-

<sup>6</sup> Podkreślić trzeba, że Komornicka miała okazję osobiście poznać warunki panujące na pasażerskich liniowcach krążących między Francją i Anglią, gdyż w latach 1894–1895 studiowała krótko w Cambridge.

<sup>7</sup> Wydaje się, iż z uwagi na żartobliwy ton wypowiedzi nie należy raczej traktować owego określenia jako zapowiedzi późniejszej o osiem lat przemiany autorki w Piotra Odmienca Własta.

<sup>8</sup> „Świdar”, czyli Mleczarnia Nadświdrzańska, to wbrew określeniu Komornickiej nie kawiarnia, lecz pierwszy na ziemiach polskich bar mleczny, otwarty pod koniec XIX w. przez rodzinę Dłużewskich. Nazwa pochodzi od należącego do założycieli majątku ziemskiego, który położony był pod Warszawą, nad rzeką Świdar. Tam właśnie produkowano serwowane następnie klientom wyroby spożywcze, sam zakład natomiast mieścił się na Nowym Świecie, u zbiegu ulicy z Alejami Jerozolimskimi. Wiadomo, że w Mleczarni Nadświdrzańskiej bywali chętnie znani młodopolscy pisarze, tacy jak Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Władysław Reymont czy Stefan Żeromski. Dokładniejsze informacje na ten temat — zob. M. Łozińska, *Smaki Dwudziestolecia. Zwyczaje kulinarne, bale i bankiety* (Warszawa 2011, s. 92). O przywiązaniu Komornickiej do owej jadłodajni może świadczyć między innymi fakt, iż wzmianka o jej odwiedzeniu znalazła się również w późniejszym o dwa lata liście poetki do matki z 15 maja 1901 r. — zob. M. Komornicka, op.cit., s. 223.

<sup>9</sup> Niedokładnie zacytowany fragment pierwszego wersu poematu Franciszka Karpińskiego *Powrót z Warszawy na wieś* (1784). W wersji oryginalnej początek utworu brzmi: „Otóż mój dom ubogi! Też lepiące ściany, / Też okna różnoszybne, piec nie polewany / I niska strzecha moja!... Wszystko tak, jak było, / Tylko się ku starości więcej pochyliło!” (F. Karpiński, *Poezje wybrane*, oprac. T. Chachulski, Wrocław 1997, s. 100, BN I 89).

<sup>10</sup> Przyczyną „umiarkowanego afektu” adresatki do Komornickiej było najprawdopodobniej otoczone atmosferą skandalu wydarzenie, które miało miejsce jesienią 1898 r. Lemański, patologicznie zazdrosny o żonę, podejrzewał

cieszam się jednak myślą — że jeżeli kiedyś — gdzieś — będę miała szczęście Cię zobaczyć, zdobędę się na tyle „talentu”, by Cię już na zawsze nieodwołalnie podbić. Oddaję tę swoją największą możliwą konkietę w ręce losu — i całując Twoje ręce jako też pozdrawiając całą Sielankę — pozostaję

Waszą  
Mary.

W lewym dolnym rogu ostatniej strony ołówkowy dopisek inną ręką: „Pisała Maria Komornicka (za mężem Lemańska)”.

MATEUSZ BOURKANE

### **An Unknown Letter by Maria Komornicka**

The study presents an unpublished letter by Maria Komornicka, which the poet sent in July 1899 to her aunt, Aleksandra Oszacka. The epistolary communication, which contains several pieces of information about the life and activities of the poet living in Warsaw, can be a valuable material for researchers interested in her biography.

**Keywords:** Maria Komornicka, epistolography, Young Poland.

**Mateusz Bourkane** — doktor, adiunkt w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Instytutu Filologii Polskiej UAM. Publikuje między innymi w „Pamiętniku Literackim”, „Polonistyce”, „Akancie”, „W drodze”, „Frazie” oraz książkach zbiorowych.

---

ją wówczas o romans z kuzynem Juliuszem Oszackim, synem „cioteczki” Aleksandry. Na krakowskich Plantach próbował poeta zastrzelić domniemanych kochanków, skończyło się jednak szczęśliwie na niegroźnych ranach, wzajemnym pojednaniu oraz kilkutygodniowym areszcie dla zbyt impulsywnego małżonka. Szerzej o okolicznościach sprawy — zob. A. Komornicka, op.cit., s. 40–41. Należy przypuszczać, iż Aleksandra Oszacka, której syn mógł przecieżyć stracić życie w wyniku owego absurdałnego zajścia, obarczyła młodą pisarkę częściową winą za spowodowanie całego incydentu.

Warszawa  
 w piątek 60  
 z 5<sup>7</sup> na 61 Lipca 1899.

Droga Ciociusko, przeczytałem Ci  
 niedawno najgłówniejszy  
 twój mego „talentu”. Proszę Ciociu,  
 napisz mi, czy Ci się nie wydał oklepa-  
 nym, zdaje mi się że tak, ale ka-  
 wałem się różnorodno pomyśleć jak opty-  
 mizma rodzicielskiego i jakim naj-  
 rzędniej porażonoż Maria w tej  
 miene. Wewnątrz dopiero widać mi  
 się na piśmie i jej mała twy  
 skrócone awantury, z których  
 najczulsz, jakgdy wiec nieś w blis-  
 kość do twojej „wilgoci” paucyła Ciocia?  
 Wyczytałem do Sielanki.

Rękopis listu Marii Komornickiej do Aleksandry Oszańskiej, s. 1  
 (fot. Anna Roter-Bourkane)

Jesteś tu duchemle sama, bonawet  
 stwieca wyjechała na wiosnę - i tak sobie  
 dobrze radzę, że kocem mi nieczyje  
 zapadać z przystrojenia. Nie mam  
 up. pociąca co jęć sam po wstere-  
 ctyrnowem mlekiem z butkami - na  
 dzień najczęściej mi mam ochoty ić  
 i dupio ro polem i napóino wywaro-  
 bram to sobie byle cemu. Ale wola-  
 Takim miłom rany qorne warunki  
 cwićci przyjechać do Grabowa, gdzie  
 ai uidi z nadiu, chodai bardzo  
 serdecnie i wygodnie - jak na  
 picumonesnych statkach kurajo-  
 cych między Calais a Doverem  
 a wpewne i na innych uonach  
 i oceanach. - Pora picumem  
 i lekkim bomb.łowaniem rajując

Rękopis listu Marii Komornickiej do Aleksandry Oszaekiej, s. 2  
 (fot. Anna Roter-Bourkane)



ię obecnie kępicieiu ~~stwierdza~~ wyjecha  
 Karaluchiu, klone, opuszczonego uc-  
 goscimne piczone pietro, uawicimij  
 uij skracimij parker porz uicioruz.  
 Ruz spedimim cija noc, siodru na  
 Torku, z pudetkiem od rapack w  
 rejan, ubrojama do w alki adpor-  
 nej. Suit Gladu najmat pome ukau  
 w uicij kwau puercimuz kee ucetuz  
 - i dopiczo zualimij spiquetomica  
 w dicitu dicitum, worynkawatim  
 uicijie. - Gtorem uicij romuzkuz  
 stauim Tairimie o Tuz uicioruz do  
 t. 2. „Swidra”, kawicami, uicij  
 zboruzo kunkkiej hotoly - inteligentuz,  
 uicij, fizykimij i uicijeluz. Stauo  
 picane a takie farba uicij sa  
 tam reprezentowane, - ludie ci  
 odmiejuz kę uicijimij uicijimij

Rękopis listu Marii Komornickiej do Aleksandry Oszackiej, s. 3  
 (fot. Anna Roter-Bourkane)

kawa z pikną korzenną i mlekiem z ciastem  
 z serem - bo ciasto ostanie potopy i  
 przekładaty iu obcowai z soley iu  
 sio aiu "powitnu". Zauwazd ciastem -  
 ci - najcieziej powrot do domu  
 z cleyz Kospickiego: u do ciy dan  
 ubogi - i t. d

Maja droga Ciociu, ja nie stannem  
 wie ciy Ciociu "uizdy uotnau". Uauat  
 ai ci tyko, ie i tak uuiarkuouy afelt  
 cioci do uuiie uley obciucia - i ayto  
 ui chuyt serdecnie przyko, - pocinem  
 siy jedak uuyt - ie jedy biely -  
 golic - bdy ciata nocy ciy robacy,  
 zwlede iu na tyk "talcu" by ciy jey  
 uauone uicodwat aiu "pedle". Odlay  
 ty uoyz uoycoyng uoytng kaakity w  
 rze uoy - i ciayz uoyz uoy jako hi  
 podrauyaje caly Soelauy - porotay  
 Sisała Marya Komor = Wang Mary  
 nieta (zauwazd Soma Mary)

Rękopis listu Marii Komornickiej do Aleksandry Oszackiej, s. 4  
 (fot. Anna Roter-Bourkane)